

# Dzieci są, opieki brak

15 grudnia 2011

Polskie przedszkola są jedynie „przechowalniami” dzieci. W wielu placówkach maluchy przebywają w ciasnocie i nie mają żadnych zajęć dodatkowych. Takie wnioski płyną z kontroli przeprowadzonej przez kuratorów.



Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, wyniki kontroli kuratoriów w placówkach opiekujących się maluchami nie są optymistyczne. Przedszkola są przeładowane przedszkola i mają zbyt szczupłe środki. W efekcie coraz słabiej radzą sobie z realizacją podstawowej misji – wyrównywaniem szans edukacyjnych. Na przykład na Śląsku aż 98% przepytanych rodziców stwierdziło, że zajęcia rozwijające zdolności twórcze, np. plastyka czy muzyka, są w „ich” przedszkolach wyłącznie odpłatne.

„Najczęściej brak tych zajęć to wynik braku pieniędzy w samorządowej kasie. Ta sytuacja się nie zmieni, dopóki ciężaru finansowania przedszkoli nie weźmie na siebie budżet państwa” – mówi gazecie Sławomir Kłosowski, były kurator i były wiceszef MEN. Według szacunków, kosztowałoby to od 2,5 do 6 mld zł. Na początku lat 90. obowiązek utrzymywania przedszkoli spadł na samorządy. W ślad za tym nie poszły jednak odpowiednie pieniądze. W efekcie wiele przedszkoli zostało

zamkniętych lub zaprzestano w nich jakichkolwiek prac modernizacyjnych. Często są ciasne, ze starą infrastrukturą, niedostosowane technicznie do bardziej zaawansowanych zajęć itp.

„Przedszkole to niezwykle ważny element w rozwoju społecznym i emocjonalnym dziecka. Uczy je działania, zabawy i współpracy w grupie, rozbudzając jego cechy socjalizacyjne, które będą mu potem niezbędne w szkole” – mówi gazecie Artur Kulig, psychoterapeuta i były dyrektor poradni psychologiczno-pedagogicznej w Gliwicach. Jeśli przedszkole nie jest w stanie zapewnić dziecku odpowiedniego rozwoju, powoduje to ograniczenie szans życiowych już na początku edukacji.

Zdjęcie: [woodley wonder works](#)

Źródło: [Nowy Obywatel](#)